Prenumerata wynosi:
w Austro-Węgrzech
rocznie . . . . . K 9·40
półrocznie . . . K 5·—
kwartalnie . . . K 3·—
Numer pojedyńczy 25 hal.

Inseraty
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem 40 halerzy.

METALOWIEC

ORGAN
ZWIĄZKU METALOWCÓW W AUSTRYI
WYCHODZI CO SOBOTĘ WIECZÓR.

TELEFONU Nr 1399 TELEFONU Nr 1399

Redakcya administracya i ekspedycya:
Kraków, Filipa 2 II p.
codziennie otwarte od 11—1 w południe.

Redakcya rękopisów nie zwraca, bezimiennych listów nie uwzględnia, nieopłaconych nie przyjmuje.

Numer 38. | **Kraków, 23 września 1911.** | **Rocznik V.**

Do grup miejscowych i stacyj płatniczych w Galicyi i na Bukowinie.

Na dzień 22 października b. r. zwołuje się do Lwowa do sali Miejskiej kasy chorych przy ul. Brajerowskiej 8, I. piętro

III. KONFERENCYĘ METALOWCÓW

z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Sprawozdanie: *a)* Sekretaryatu — *b)* Kasyera — *c)* Komisyi kontrolującej.
3. Agitacya i organizacya.
4. Wybór Egzekutywy krajowej.
5. Sprawa funduszu dyspozycyjnego.
6. Wnioski i interpelacye.

Początek konferencyi punktualnie o godzidzinie 9 rano.

Wnioski do punktu „Agitacya i organizacya" należy nadsyłać do 10 października b. r. na ręce sekretarza tow. Wilhelma Topinka, Kraków, ul. Filipa 2, II. p.

W myśl postanowień statutu, każda grupa, jakoteż stacya płatnicza, wysyła jednego delegata.

Grupy, które liczą więcej niż 200 członków, wysyłają dwóch delegatów, te zaś, które liczą ponad 300 członków, wysyłają 3 delegatów.

Więcej niż 3 delegatów żadna grupa nie może wysyłać.

Koszta delegatów pokrywa Centrala. Każdy delegat otrzyma zwrot biletu jazdy III. klasy, 6 koron dyety dziennie, a na nocleg 2 kor. Ponieważ zachodzi kwestya omówienia spraw bardzo ważnych, dlatego wzywamy wszystkie miejscowości, by na konferencyę bezwarunkowo delegatów wysłały.

Za Egzekutywę Metalowców:

W. Topinek — sekretarz.   *T. Tokarz* — prezes.

Przegląd ekonomiczny.

Rozwój towarzystw akcyjnych nadaje się najlepiej dla obserwowania, jak wielki kapitał wdziera się do wszystkich dziedzin życia społecznego.

Rok 1910 był przedmiotem ciągłych skarg kapitalistów na złe interesa. W tym roku bronili się zaciecie przeciw żądaniom robotników, aż wreszcie okazało się, że rok 1910 był dla kapitalistów najlepszym ze wszystkich.

W roku tym założono 64 nowych towarzystw akcyjnych z kapitałem 142 milionów koron. (W roku 1909 — 33 tow. akc. z 55 mil. koron).

W roku 1910 założono 9 banków z kapitałem 24½ miliona kor., 3 towarzystwa handlowe, 1 towarzystwo okrętowe, 8 towarzystw akcyjnych dla budowy kolei lokalnych, 42 towarzystw akcyjno-przemysłowych.

Te ostatnie muszą nas najwięcej interesować. W roku 1909 założono 20 towarzystw akcyjno-przemysłowych z kapitałem 39 milionów koron, a w roku 1910 — 42 towarzystw z kapitałem 87½ miliona koron.

Najwięcej towarzystw akcyjnych otworzonych zostało w przemyśle metalowym, chemicznym i cukrowym.

Kapitał zakładowy w przemyśle metalowym wynosił 55½ miliona kor., a do połowy 1911 wzrósł znowu o 11½ miliona koron.

W ciągu lat 1909 i 1910 założono nowych przedsiębiorstw metalowych 117 z kapitałem 21½ miliona koron.

Wszystkich towarzystw akcyjnych w Austryi jest 1100 z kapitałem zakładowym 280 milionów koron.

Według obliczeń urzędowych wynosił kapitał nowo założonych tow. akcyjnych 141¾ miliona koron, a tow. z ograniczoną poręką na 64 milionów koron. Oprócz tego podwyższony został kapitał w tow. akcyjnych do 243·48 mil. kor., t. j. o 182·93 mil. koron; w towarzystwach z ograniczoną poręką do 11·43 mil. kor., t. j. 5·13 mil. koron.

Kapitał tych wszystkich towarzystw wynosił w roku 1909 — 278·97 mil. kor., a w roku 1910 podniósł się do 461·67 mil. koron.

Taksamo postępują naprzód przedsiębiorstwa prywatne. W roku 1909 było ich 182, w r. 1910 — 187, w tym zostało 35 przedsiębiorstw powiększonych. (W roku 1909 tylko 18).

Z tych cyfr okazuje się najlepiej, że przemysł w Austryi staje się coraz silniejszy i nic mu nie przeszkadza w jego rozwoju.

Pomimo takiego wzrostu kapitaliści mają jeszcze ciągle pełne usta skarg i narzekań na przeszkody i upadek przemysłu austryackiego przez ustawodawstwo socyalno-polityczne.

Ograniczenia ustawy koalicyjnej, ustawy przeciw strejkowej domagają się ciągle ci nienasyceni panowie, aby mogli swobodnie i jeszcze lepiej ograbiać robotników.

Część kapitałów tych, została ulokowana także w Galicyi.

W zeszłym i bieżącym roku wyrastają jak z pod ziemi nowe instytucye finansowe, bądź to obce lub też pod firmą krajową zasilane obcymi kapitałami. Wszystko wskazuje na to, że w Galicyi jesteśmy w przededniu stworzenia wielkiego przemysłu.

Obliczenia kapitalistów eksploatując swoje kapitały w Galicyi nie są zbyt mylnemi. Naturalne bogactwa w kraju: węgiel, ropa, mnóstwo rzek — w niedalekiej przyszłości tani środek transportowy (kanał), a wreszcie tysiące tanich rąk roboczych ubogiej i ciemnej ludności w Galicyi, są aż na zbyt ponętne przymioty dla łatwego wyzysku i pomnożenia kapitałów.

Skutki tej transakcyi kapitałów nie dadzą zbyt długo na siebie czekać. Jeżeli z jednej strony będzie większe zapotrzebowanie robotników i łatwiejszy sposób otrzymania pracy w kraju, to z drugiej strony może się to fatalnie odbić na zarobkach robotników.

Na przemiany te zwracaliśmy uwagę w naszem piśmie przy każdej sposobności. I nigdy nie będzie za wiele, jeżeli dalej będziemy zwracać na te niebezpieczeństwa uwagę.

Każdy robotnik, który brał udział w walce z wyzyskiem i domagał się o nieco lepszy zarobek lub lepsze warunki pracy doświadczył na sobie, ile to trudów i ofiar trzeba było, aby choć skromne żądania uzyskać.

Prawie, że we wszystkich wypadkach trzeba było chwycić się strejku. Nie należy tu jeszcze o jednem zapominać, że mieliśmy do pokonania niezbyt silnie stojących finansowo przedsiębiorców. Walka z potężnym kapitałem będzie stokroć trudniejszą.

Połączenie (jeżeli nie więcej) to przynajmniej trzech największych fabryk w kraju (Zieleniewski, Sanok) jest kwestyą najbliższych tygodni.

Nie trzeba być wielkim prorokiem, aby przewidzieć następstwa tej fuzyi. Jaknajwiększe dochody mają przynieść te fabryki akcyonaryuszom przez usunięcie obopólnej konkurencyi przy dostawach krajowych i prywatnych i t. p. i możność konkurencyi z poza krajowemi firmami.

Jakich środków użyją panowie dyrektorowie tych fabryk do skutecznej konkurencyi, to już dziś na pewnych danych oprzeć się można.

Redukcya akordów! Mniejsze lony! to jest cała sztuka kalkulacyi na jaką się ci panowie mogli zdobyć. Na inwestycye najnowszych konstrukcyj maszyn i przyrządów szkoda pieniędzy, postawi się całkiem pojedyncz kilku nadstawników więcej i będzie się robotników pędzić z robotą, a gdy przez to więcej zarobią, to zredukuje się im ceny akordu raz na zawsze. Majstrowie i robotnicy zostaną przerzuceni z jednej fabryki do drugiej i do trzeciej, opornych i kosztowniejszych się powyrzuca, a w tak zamąconej wodzie łatwo będzie ryby łowić.

Wobec takiego niebezpieczeństwa lekkomyślność robotników tych byłaby zabójczą.

Lada tydzień może nam przynieść niespodzianki i nieobliczalne szkody, jeżeli nie będziemy stać w każdej chwili gotowi do odparcia wszelkich ataków na nasze kieszenie.

Za dużo zarabiają robotnicy w Sanoku, za dużo zarabiają u Zieleniewskiego w Krakowie, to jedyny **kłamliwy temat**, który teraz jest ciągle na ustach interesowanych panów, aby upozorować i przygotować grunt dla obcięcia zarobków z chwilą zjednoczenia tych fabryk pod jedną firmę.

Jeżeli w tak poważnej chwili robotnicy zbyt szybko nie znajdą zrozumienia i dla obrony swych interesów nic nie zrobią, t. j. nie złączą się węzłem solidarności, to skutki takiej lekkomyślności zemścić się muszą na nich samych!

Nawołujemy i wzywamy póki jeszcze czas **wstępujcie do organizacyi.** Nie lekceważmy wypadków — już dziś mielibyśmy wypadki do zanotowania, które wskazują na słuszność naszych wiadomości.

Usłuchajcie naszych przestróg i łączcie się w organizacyi naszej, bo tylko złączeni, zorganizowani będziemy mogli odeprzeć wszelkie zakusy fabrykantów.

Przeciw żądzy wyzysku zjednoczonego ka-

pitału musi stanąć zorganizowana i solidarna klasa wyzyskiwanych robotników, to jest jedyna skuteczna, wypróbowana i nigdy niezawodna broń robotników!

Angielska klasa robotnicza a socyalizm.

Niedawno pisaliśmy z okazyi olbrzymiego strejku angielskiego o tem, jak żywiołowo i nieodparcie robotnicza klasa angielska wchodzi na drogę nowoczesnej walki rewolucyjnej, jak zwraca się ku socyalizmowi.

Obecnie mamy nowy znamienny objaw, który wskazuje na to, jak i w Anglii proletaryat coraz to bardziej uświadamia sobie konieczność nowoczesnej walki rewolucyjnej.

Mówimy o zjeździe ogólno-krajowym angielskich Trades-unionów, który się teraz właśnie odbywa.

I jeśli niedawno skończony strejk olbrzymi był wybuchem, był walką, był czynem — to stanowisko, jakie wobec rządu liberalnego zajęli reprezentanci zorganizowanego ogółu robotniczego Anglii, jest wyrazem rosnącej świadomości socyalistycznej, wyrazem myśli rewolucyjnej, myśli socyalistycznej, spotęgowanej niedawną walką rzesz robotniczych.

Trades-uniony były twierdzami konserwatywnego ruchu robotniczego. Politycy burżuazyjni, mężowie stanu i uczeni, zarówno konserwatywni jak i liberalni, wskazywali na angielskie zawodowe organizacye robotnicze, przeciwstawiając je socyalistycznym organizacyom robotniczym kontynentu europejskiego; angielskie Trades-uniony były — według zdania tych mężów stanu i uczonych — wzorem nowoczesnych organizacyj robotniczych, a więc wymownym dowodem, że rewolucyjny socyalizm nowoczesny, że socyalizm Marksa i Engelsa nie ma racyi. Bo wszak Anglia stoi na czele nowoczesnego rozwoju ekonomicznego, Anglia jest kolebką i klasycznym krajem nowoczesnego kapitalizmu; w Anglii stanowi klasa robotnicza liczebnie olbrzymią potęgę; w Anglii są olbrzymie zawodowe związki i organizacye robotnicze.

I oto w Anglii tej niema wcale socyalizmu, niema ruchu socyalistycznego; robotnicy zorganizowani nic słyszeć nie chcą o odrębnej robotniczej partyi politycznej, o proletaryackiej polityce klasowej — nic nie chcą słyszeć o socyaliźmie.

Angielskie związki robotnicze zawodowe wpływały tylko na walkę parlamentarną konserwatywnej i liberalnej partyi — o odrębnej partyi proletaryackiej przez długie lata nic słyszeć nie chciały.

W ostatnich latach zmienił się zupełnie nastrój proletaryatu angielskiego, burżuazyjni mężowie stanu i uczeni zawiedli się boleśnie na robotnikach Anglii...

Wskazywaliśmy nieraz na to radosne dla socyalistów zjawisko; epizod jeden z kongresu obecnego, Trades-unionów, na pozór tyczący się czysto formalnej sprawy, jest również dowodem, jak się ku socyalizmowi zwraca myśl angielskich robotników.

Dawnym zwyczajem, tak jak to czyniły wszystkie dawniejsze zjazdy Trades-unionów, wysłał komitet, urządzający zjazd, także rządowi, względnie ministerstwom zaproszenie na tegoroczny zjazd.

Minister handlu i minister spraw wewnętrznych — wysłali swych delegatów, którzy w drukowanem sprawozdaniu na kongres figurują jako delegaci organizacyj bratnich.

Otóż ten tradycyonalny, dawny zwyczaj wywołał olbrzymią burzę na kongresie.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący szkockich górników i zaprotestował przeciw temu, by reprezentantów rządu uważać za delegatów organizacyj bratnich.

Przewodniczący kongresu oświadczył, że uwaga ta jest słuszną i że odnośny ustęp sprawozdania będzie zmieniony.

Zdawało się, że sprawa załatwiona.

Ale oto zabiera głos delegat walijskich górników i omawiając sprawę zaproszenia delegatów rządu na zjazd, oświadcza:

„Chcę stanowczo zaprotestować przeciw temu, by na kongresie naszym byli obecni przedstawiciele rządu, który strzela do robotników! Jest to obelga dla kongresu!"

Oklaskami przyjęto te słowa — poczem rozpoczęła się nad tem gorąca i namiętna dyskusya.

Delegat maszynistów kolejowych i palaczów zaznaczył, że kongres nie może się odbywać pod opiekuńczemi skrzydłami rządu liberalnego, który strzela do robotników, który przeciw robotnikom wysyła żołdaków z naflancowanymi bagnetami, poczem stawia rezolucyę:

„Kongres potępia postępowanie komitetu parlamentarnego (t. j. komitetu, urządzającego zjazdy), który zaprosił rząd angielski, by swych delegatów wysłał na kongres".

Rezolucyę swoją motywuje następnie delegat maszynistów kolejowych w obszerniejszem przemówieniu, wykazując na całym szeregu wypadków ostatnich, jak rząd liberalny w walkach robotników z przedsiębiorcami stawał stronniczo po stronie kapitalistów, jak zarówno wobec kolejarzy, jak i górników i robotników portowych gotów był użyć siły zbrojnej.

Jeszcze dobitniej przemawiał inny delegat górników, przemawiając za rezolucyą.

„Rząd każdy, czy konserwatywny, czy liberalny jest kapitalistycznym rządem, jest przedstawicielem i rzecznikiem kapitału i wielkiej własności gruntowej, dlatego też nie może żywić rzeczywistej sympatyi dla celów klasy robotniczej".

Przemawiał cały szereg mowców, krytykując ostro rząd — a chociaż rezolucyi nie uchwalono, to jedynie dlatego, że ostrze jej zwracało się przeciw komitetowi urządzającemu zjazd, który postąpił wedle dawno przyjętego zwyczaju poprzednich zjazdów i uważał kwestyę tę za kwestyę więcej formalną.

Przyjęto natomiast zaraz po tej dyskusyi rezolucyę delegata robotników gazowych, która potępia rząd za postępowanie jego podczas ostatnich walk pracy z kapitałem.

We wszystkich przemówieniach delegatów organizacyj zawodowych bardzo wyraźnie widniała myśl o konieczności odrębnej, proletaryackiej polityki, o konieczności stworzenia potężnej politycznej partyi proletaryackiej.

Najpotężniejsze na całym świecie, zawodowe organizacye robotnicze, które dotychczas stały na uboczu nowoczesnej walki rewolucyjnej, wchodzą obecnie na drogę tą, którą kroczy socyalistyczny proletaryat europejskiego kontynentu.

Znaczenie związków zawodowych w przyszłości.

Mylnie dopatrywałby się ktoś w organizacyi zawodowej zjawiska przejściowego, istniejącego tak długo tylko, jak długo istnieje system pracy zarobkowej lub pewnego rodzaju szkoły przygotowawczej dla socyalnej demokracyi. Organizacya zawodowa ma daleko większe i bardziej doniosłe znaczenie. Wyrosła z kapitalizmu, stała się ona stałem zjawiskiem społecznem, stała się częścią nowej demokracyi.

Jak długo istnieje wyzysk kapitalistyczny,

J. KORCZAK.

GŁUPIA HISTORYA.

— Tak panie dyrektorze, zdefraudowałem — nie, bądźmy szczerzy w słowach — ukradłem cztery tysiące dwieście sześćdziesiąt ośm rubli.

Zachmurzony szef biura pisał machinalnie: 4268... 4268...

I myślał.

Sumę przepisze się na rachunek strat. Drobna formalność — nic więcej.

Wprawdzie każda suma, o ile się jej nie zarabia, tylko traci, przestaje być drobną; ale jaka znów strata nie da się pokryć?

Urwie się przedewszystkiem z podwyżek i gratyfikacyi, przyjmie się w sezonie o dwóch pracowników mniej, sprawę wentylacyi biura odłoży się do przyszłego roku, resztę wyrówna się z zapomóg na połogi, choroby, pogrzeby; toż ta hołota nic innego nie robi, tylko rodzi, choruje i umiera.

Ale strona moralna sprawy?

Jakże tu oddać policyi po szesnastu latach pozornie nieskazitelnej służby, pracownika, którego się stawiało za wzór, pracownika wtajemniczonego, systematycznego, cichego, który nie pił, nie grał, nie palił, który niejedną wyświadczył przysługę, który zresztą mógł ukraść znacznie więcej, który sam z własnej woli odkrywa tajemnicę i pokornie czeka na surowy wyrok?

Sumę fatalną dyrektor rozdzielił przez szesnaście i otrzymał 266 rubli 75 kop.

— Powiedz pan proszę, jak pan mógł coś podobnego zrobić? I to pan? Cóż teraz mam myśleć o innych, o pańskich kolegach, jeśli pan... Wiedział pan przecież, jak byłem względem pana usposobiony?

Po zmarszczonej twarzy starego biuralisty spływały dwie łzy, które były jedyną odpowiedzią na pełne wyrzutu pytanie.

Głupia historya!

Ten stary dureń nie wart innego losu, jak zgnić w kryminale. Taki zawsze pokorny, skromny... obłudnik, szelma. Ale biuro?

Ulubieniec szefa, wychwalany i stawiany za wzór przy każdym zatargu o podwyżkę, urlop, pożyczkę, zaliczkę. Ileż to będzie szeptów, złośliwych uśmiechów, jaki tryumf całej tej zgrai.

Nie, toć to skandal, kompromitacya. Ten łotr rozumie przecież, liczy na to.

— O pańskiej defraudacyi nikt nie wie prócz pana?

— Nikt, panie dyrektorze.

— Może mi pan dać na to słowo honoru?

— Ja nie mam honoru, panie dyrektorze, ja mam słowa, nie mam nic... nic.

— Przestań się pan mazać — syknął dyrektor. Czemuś pan kradł, powiedz pan.

— Pensya nie wystarczała mi panie dyrektorze. Nieprzewidziane wydatki. Oto książka moich wydatków. Wszystko, co do grosza zapisane.

Dyrektor wziął machinalnie książkę.

Komorne, na życie, wpis szkolny, buty...

— Czemu pan nie żądał podwyżki?

— Odmówiono mi, panie dyrektorze.

— Kłamiesz pan.

— Mówię prawdę, ale po tym co się stało, pan dyrektor ma prawo mi nie wierzyć. Dopóki ukrywałem się.

— Dość tego — przerwał szorstko dyrektor. — Warunki moje są takie: — Punkt pierwszy: doprowadzi pan książki do porządku; punkt drugi: za trzy miesiące otrzymuje pan urlop, z którego pan już nie wraca; punkt trzeci: milczenie absolutne, albo kryminał. Przebaczam panu.

Urzędnik patrzał prosto w twarz dyrektora wyblakłemi, spłakanemi oczami.

— Nie panie dyrektorze, nie mogę... Ja długo o tem myślałem, zanim się zdecydowałem. Nie mogę. Dłużej nie mogę...

— Czego pan nie może?

— Udawać — kłamać — żyć nie mogę.

— I cóż pan chce zrobić?

— To jedno, co może mnie zrehabilitować w oczach pana, panie dyrektorze, w oczach własnych, a przedewszystkiem moich dzieci.

I długi potok łez.

— Bez komedyi, mój panie, tylko bez komedyi. Nasza rozmowa się zbytnio przedłuża,

związki zawodowe naturalnie mają przedewszystkiem za zadanie prowadzenie walki z kapitałem prywatnym. Lecz wskutek tego właśnie oddziałują one na ogólne ukształtowanie się stosunków robotniczych. Uregulowanie tych stosunków staje się równocześnie kwestyą ustawodawstwa, a walka zawodowa, prowadzona o interesy robotnicze, staje się walką polityczną. Z chwilą więc, gdy proletaryat zdobędzie władzę w państwie, interes zawodowy, zastępowany dotąd przez związki zawodowe, stanie się interesem państwowym, działalność związków zawodowych stanie się w następstwie częścią działalności państwowej. Związki zawodowe mają tendencyę w kierunku rozwinięcia się na instytucye polityczne, podobnie, jak to ma miejsce z gminami miejskiemi — a jeszcze w większym stopniu, gdyż gminy tworzą tylko związki lokalne, podczas gdy związki zawodowe przedstawiają interes bardziej ogólny.

Podobnie socyalnej demokracyi nie można uważać tylko jako przeciwieństwo klasy kapitalistów, lecz równocześnie trzeba w niej widzieć reprezentantkę interesów, które ujawnią się z chwilą dojścia proletaryatu do władzy.

Związki zawodowe więc i socyalna demokracya nie przestaną istnieć z chwilą zdobycia władzy państwowej przez klasę robotniczą.

Manifest komunistyczny widział w organizacyach robotniczych jedynie kadry rewolucyi. Znaczenie ich jako instytucyj politycznych można było poznać w całej rozciągłości dopiero po przebyciu okresu parlamentarnego walki klasowej, który nastąpił po okresie rewolucyi burżuazyjnej. Gdy więc Komuna paryska wniosła w ideę rewolucyi socyalnej pewną poprawę demokracyi, to dziś idziemy dalej i poprawiamy samą demokracyę przez włączenie w nią organizacyj robotniczych, jako istotnych jej części.

Robotnicy stwarzają organizacye i wypełniają je swą działalnością, wnosząc w nie nowe interesa i nowego ducha klasy, dążącej do wyzwolenia. To jest najważniejszym momentem w całym tym procesie. A ponieważ robotnicy w państwach kapitalistycznych stali się klasą liczebnie największą i w tem samem leży już największa gwarancya demokracyi. Istotną rzeczą jest nie zmiana konstytucyi, nie jakieś prawo, czy formułka, lecz żywy opór klasy, jaki proletaryat stawia politycznej korupcyi i wszystkim urządzeniom kapitalistycznym, jest walka, która jedyna tylko, może zapewnić proletaryatowi zwycięstwo.

W społeczeństwie socyalistycznem kierownictwo produkcyą obejmie państwo, obok tego, z rozwojem wielkich miast, zyskują ogromne znaczenie miejskie zakłady przemysłowe, dalej stowarzyszenia konsumcyjne i związki zawodowe, których działalność wkroczyć musi również w dziedzinę produkcyi. Tego rodzaju rozwój ekonomiczny jest koniecznością społeczną i prowadzi do tego, że z jednej strony władza państwowa znajdzie ograniczenie, z drugiej powstaną wielkie centra ekonomiczne, tworzące przeciwwagę państwa.

Uspołecznienie produkcyi prowadzi więc do zupełnie nowego podziału sił ekonomicznych.

Socyalizm bynajmniej nie stwarza bezwzględnej centralizacyi ani na polu politycznem, ani gospodarczem. Przeciwnie, to jest tendencyą kapitalizmu, który własność łączy w coraz mniejszej ilości rąk milionerów. Upaństwowienie idzie coraz dalej, i po kolejach żelaznych, które dziś wszędzie prawie należą już do państwa, przyjdzie kolej na kopalnie, na przemysł żelazny — a wreszcie na banki.

Rewolucya socyalna, którą dawniej wyobrażano sobie jako jakiś rewolucyjny czyn, dokonuje się w naszych oczach, jako proces historyczny. Aby zaś społeczeństwo mogło kierować produkcyą, musi przedewszystkiem samo zostać odpowiednio zorganizowane. Dlatego więc w rewolucyi socyalnej widzimy rozwój polityczny i ekonomiczny, stojące za sobą w stosunku wzajemnego oddziaływania. Podłożem, na którem ten rozwój się dokonuje, pozostaje zawsze zorganizowany proletaryat.

Związki zawodowe i socyalna demokracya nie są więc tylko środkami do celu, lecz istnieją same dla siebie.

Robotnik, który należy i wzmacnia swą organizacyę, przyczynia się do budowy przyszłości, do budowy socyalizmu.

Proletaryat musi stworzyć potęgę, której wola byłaby za dosyć silną, by wywrzeć decydujący wpływ na społeczeństwo. Gdy cel ten zostanie osiągnięty, proletaryat stanie na tym punkcie, na którym znalazła się burżuazya, gdy po obaleniu absolutnego państwa z jego przywilejami stanowymi, stworzyła wolną drogę rozwojowi kapitalizmu. Czy jednak ten stopień siły zostanie osiągnięty — nie jest bynajmniej kwestyą rachunku czy kombinacyj politycznych lecz kwestyą politycznej walki. Tylko przez walkę można zapewnić sobie zwycięstwo.

Proletaryat liczebnie jest silny; na nim spoczywa produkcya, od jego rozwoju zależy rozwój potrzeb społecznych i produkcyi społecznej — na nim spoczywa przyszłość kultury. Lecz proletaryat ten jest trzymany w uwięzi przez dwie brutalne potęgi: przez głód masowy i przez mord masowy. Jak długo te dwie potęgi nie zostaną złamane, proletaryat pozostanie klasą wyzyskiwaną, zmuszoną do służenia interesom klasy kapitalistów.

Naturalnie nie znaczy to bynajmniej, by wszelkie usiłowania proletaryatu, cała walka klasowa była zupełnie daremną.

Rewolucyonizm, nie chcący nic innego widzieć, jak tylko ostatni dzień, ostatnie rozstrzygnięcie, jest niehistoryczny i nienaukowy, gdyż zarówno rozwój społeczeństwa, jak i rozwój ducha ludzkiego nie składa się ani z samych katastrof, ani z samych powolnych przejść pokojowych. Tak w jednym, jak i w drugim wypadku rozwoju widzimy wielkie epoki rewolucyjne, poprzeplatane czasami spokojnego rozwoju, w których ludzkość idzie naprzód i naprzód, aż do chwili, gdy drobne i nieznaczne zmiany i przejścia spiętrzą się w ogromne przeciwieństwa, wywołujące bezpośrednie i nagłe zmaganie się — nową epokę rewolucyjną. Czysty rewolucyonizm święcił przez długi czas w teoryi ogromne tryumfy — w praktyce jednak nigdy nie znalazł zastosowania, poza momentem rewolucyi bowiem nie umiał ocenić znaczenia pokojowego rozwoju, i wykreślał całą nierewolucyjną teraźniejszość ze swego rachunku, by tylko utrzymać czystą linię rewolucyonizmu. Lecz i ten okres przeminął. Dziś cały ciężar pracy polega nietylko w agitacyi, lecz w wyzyskaniu obecnej siły organizacyi klasowej proletaryatu, w działalności zawodowej, kulturalnej, ekonomicznej i politycznej mas robotniczych, co z drugiej strony jest równocześnie najlepszym środkiem agitacyjnym. Czysty rewolucyonizm jest dziś tylko szkodliwym. Ciągłe marzenia o ostatecznej walce odbierają bowiem zrozumienie dla znaczenia i doniosłości walk teraźniejszości i prowadzą je do lekceważenia tychże. Z drugiej zaś strony powstaje ciągła obawa, czy każdy krok, uczyniony przez proletaryat nie jest zboczeniem z drogi, nie jest sprzeniewierzeniem się idei rewolucyi. To w ostatecznej konkluzyi odbiera wszelką odwagę decydowania, odwagę czynu. Mając oczy skierowane wiecznie na ostatnią chwilę decydującej walki, czysty rewolucyonizm wywołuje obawę przed możliwą klęską i przez to boi się tej jedynej walki, którą sam głosi. Żyje więc tylko przyszłością. A tymczasem teraźniejszość staje się przeszłością, a przyszłość — teraźniejszością; od czasu wielkiej epoki rewolucyjnej w Europie zachodniej minęło lat 60, pokolenia całe powstawały i ginęły, zmieniły się stosunki ekonomiczne i polityczne — lecz marzyciele czystego rewolucyonizmu pozostali ci sami z oczami wlepionemi w przyszłość. Dla proletaryatu nie ma walki ostatecznej nie ma jakiejś jednej chwili rozstrzygającej — jest tylko wielka walka — którą ciągle, bezustanku toczyć potrzeba, a poza którą przyświeca gwiazda prawdziwego pokoju.

---

to zwróci uwagę, wyjdziesz pan zapłakany — zrozum pan, że tu idzie o honor firmy. Pan nie jesteś nieuczciwy... To zresztą rzecz w handlu pospolita, codzienna... Pan służył poprzednio w naszej filii ośm lat... Razem — prawie dwudziestopięciolecie... Przez ćwierć wieku może się raz zresztą zdarzyć człowiekowi.

— Nie, panie dyrektorze. To nie raz, to cały szereg długich lat — kłamstwa, hipokryzyi, oszczerstw... To trzeba było ukrywać, fałszować pozycye... A pan tak mi ufał.

— Panie, na miłość poską, przestań pan płakać... Upłynęło już pół godziny. Już dwa razy zastukano tu... Zrozum pan: honor firmy, którą pan skrzywdziłeś, honor mój, który panu tyle okazywałem tego, jak tam — no życzliwości... Cofam wszystkie warunki... W imię naszej przyjaźni ja żądam... rozumie pan.. żądam... ja żądam bezwzględnie...

— Czego panie dyrektorze...

— Poświęcenia żądam... Milcz pan, bo tego wymagają... wyższe względy.

Dyrektor wziął pod ramię oszołomionego defraudanta, wyprostowany wszedł do biura i przemówił uroczyście:

— Panowie, dziś dopiero, przeglądając papiery, zauważyłem, że oto wasz kolega, panowie, pracuje u nas lat... dwadzieścia pięć. Sądzę, że weźmiecie panowie udział w uczczeniu tego zacnego nieskazitelnego pracownika.

Spłakanemu zewsząd ściskano ręce i winszowano: no, no, po takiej przemowie, napewno się stary nie na żarty wysadzi.

Podczas uczty lał się szampan i lały się gorące przemowy. Dzienniki o tem nawet pisały.

Czeski separatyzm zawodowy.

Już rok minął od chwili, gdy nad austryackim ruchem robotniczym zawisła ciężka chmura w postaci nowej spaczonej formy ruchu zawodowego, jakim jest wielki separatyzm zawodowy, powstały wśród czeskiego proletaryatu, a zdążający do tego, by na miejscu dotychczasowych organizacyj zawodowych międzynarodowych i centralnych utworzyć związki zawodowe, oparte na podstawie narodowościowej.

Sprawa ta wywołała już ostrą polemikę między zwolennikami międzynarodowych organizacyj zawodowych a zwolennikami organizacyj separatystycznych. W samym łonie czesko-słowiańskiej s. d., będącej duchową kierowniczką ruchu separatystycznego, doszło do rozłamu i założenia nowej partyi politycznej. Mglistym i nacyonalistycznym argumentom separatystów, którzy chcieliby całej tej sprawie — która przecież w istocie rzeczy jest sprawą czysto zawodową — nadać tło polityczne i powiązać z ruchem politycznym czeskiego proletaryatu, przeciwstawiają centraliści zasadę jasną i niedwuznaczną: jedność ruchu robotniczego, nie znającą różnic narodowościowych, gdyż interesy ekonomiczne proletaryatu są jednakowe. Wskazują oni na wzrost organizacyj przedsiębiorców, organizujących się międzynarodowo i na to, że wszelkie rozdrobnienie ruchu zawodowego musi ujemnie odbić się na sile i bitności klasy robotniczej. Jednym z głównych argumentów separatystów jest ten, że organizacya zawodowa, oparta na podstawie narodowościowej, liczyć będzie mogła na silny przypływ członków z powodu tego, że taka organizacya zdolna będzie prędzej objąć szeregi robotnicze, dziś niezorganizowane, albo idące na pasku burżuazyi i tumanione frazesem nacyonalistycznym. Rok istnienia separatystycznego ruchu zawodowego zadał kłam temu rodzajowi argumentacyi. Niedość na tem, że czeskie separatystyczne organizacye nie zdobyły sobie wpływu na masy robotnicze, przedtem nie objęte przez międzynarodowe organizacye zawodowe, i że dotychczas separatystyczne organizacye rekrutują się prawie wyłącznie z pośród byłych członków związków międzynarodowych — lecz na dobitkę okazało się, że tysiące robotników skorzystało

z rozdwojenia organizacyjnego i zupełnie wycofało się z życia organizacyjnego klasy robotniczej. Separatyści, prowadząc silną nagankę przeciw związkom międzynarodowym, potrafili doprowadzić do tego, że organizacye te straciły przeszło 29 tysięcy członków w krajach zamieszkałych przez Czechów, lecz z tej liczby sami zdobyli tylko 10 tysięcy członków. Związki międzynarodowe natomiast w krajach, nie objętych ruchem separatystycznym, zdołały zwerbować 14.510 nowych członków i w ten sposób starają się wyrównać te straty, które ponoszą w walce z separatyzmem.

Tak przedstawia się bilans tymczasowy ruchu separatystycznego. Jest to stara prawda, że z zatargów i rozdrobnienia organizacyjnego korzystają całe masy mniej świadomych robotników, by się wycofać z życia organizacyjnego swej klasy, aby się pozbyć tych obowiązków względem swej organizacyi i całej klasy robotniczej, jakie spoczywają na każdym klasowo uświadomionym robotniku.

Początkowo przy powstaniu separatyzmu czeskiego przypuszczano, że ograniczy on swą zgubną działalność rozbijania organizacyj zawodowych do krajów czeskich, lecz, jak pewne fakty wskazują, separatyści starają się przenieść swą działalność i na Wiedeń, prowadząc ją tymczasem między metalowcami i murarzami. Związki centralistyczne bardzo poważnie ostrzegają separatystów przed takim krokiem, który doprowadziłby do poważnych zatargów między robotnikami w fabrykach i warsztatach.

Cała akcya separatystyczna bardzo poważnie wpłynąć może w kierunku zmniejszenia się uczuć międzynarodowych wśród proletaryatu Austryi, nie ulega też wątpliwości, że cała ta sprawa bynajmniej nie może przyczynić się do pogłębienia świadomości klasowej wśród robotników czeskich i niemieckich, lecz przeciwnie rozdmuchuje namiętności nacyonalistyczne. Drugiem następstwem separatyzmu czeskiego będzie to, że proletaryat mniej odpornym się stanie na podszepty burżuazyi, która z sytuacyi tej nie omieszka skorzystać.

Separatyści na to wszystko są ślepi, albo, widząc te niebezpieczeństwa, lekceważą je sobie, mając na razie interes, że tak powiemy, partykularystyczno-partyjny na oku, gdyż czesko-słowiańska socyalna demokracya chciałaby swą partyjną organizacyę oprzeć na czeskich organizacyach zawodowych. Ostatnio oderwali oni od związku drzewnego kilka jego filij w Czechach, co też wywołało silne, lecz zrozumiałe oburzenie, gdyż związek ten był ostatni nie dotknięty do ostatniej chwili rozłamem. Przyczem warto zaznaczyć, że nawet separatyści czescy sami przyznali, że związek drzewny swym członkom czeskim dał najzupełniejszą swobodę autonomicznego rządzenia się; a jednak rzucono się na niego i rozbito, zabierając i majątek związku, istniejący w tych filiach.

Nieobliczalne wprost straty materyalne jak i moralne poniesie klasa robotnicza Austryi przez ruch separatystyczny. Przedsiębiorcy w miejscowościach dotkniętych separatyzmem już teraz ignorują organizacye proletaryatu. Dotychczas austryacki ruch robotniczy mógł wielu narodowościom służyć za wzór praktycznego urzeczywistnienia braterstwa ludów. Jakże inaczej wyglądało u przeciwników klasowych proletaryatu austryackiego: ciągłe kłótnie, wymyślanie, wzajemne wybijanie szyb w oknach narodowych, co i dzisiaj często się zdarza. Robotnicy, niesieni potężną ideą zbratania ludów, brzydzili się polityki nacyonalistycznej partyj burżuazyjnych. Obecnie w łonie proletaryatu powstają te same waśnie nacyonalistyczne.

W każdym razie można się spodziewać, że długo to nie potrwa; warunki gospodarcze, które przecież zrodziły już potężny odruch myśli, ponownie wyprostują wszelkie zboczenia i znowu wprowadzą masy proletaryatu czeskiego na szeroką drogę, po której kroczy ruch robotniczy całego świata. To tem prędzej nastąpi, iż walka o większy kawałek chleba i dłuższy odpoczynek ustać nie może. A walka taka w Austryi stoi przede drzwiami.

Przegląd społeczny.

Lokaut robotników budowlanych w Szwecyi. Równocześnie z generalnym lokautem w Norwegii trwa lokaut robotników budowlanych w Szwecyi. Lokaut ten trwa już około 2 miesięcy! Zmierza on jednak do klęski przedsiębiorców, gdyż związek przedsiębiorców nie może utrzymać w solidarności przedsiębiorców, którzy zawierają umowy z związkami zawodowymi, tak, że w niektórych zawodach i miejscowościach liczba zlokautowanych jest bardzo mała. Tak n. p. w zawodzie malarskim w Stockholmie, stolicy Szwecyi liczba zlokautowanych wynosi tylko 20! Delegaci związku przedsiębiorców rozbijają się po całym kraju i zachęcają przedsiębiorców do wytrwania w walce z robotnikami. Przytem posługują się nietylko słowami, lecz wszelkimi środkami gwałtu, aby przeszkodzić zawieraniu umów między przedsiębiorcami a robotnikami. Członkowie związku przedsiębiorców zobowiązali się pod grozą wysokich kar pieniężnych do posłuszeństwa wobec związku. Teraz związek ściąga bez litości te pieniądze, przeciw czemu niema środka w szwedzkiem ustawodawstwie. Przytem przeprowadza związek bojkot materyałów. Przez te gwałty związku przedsiębiorców doprowadzono cały szereg małych i średnich przedsiębiorców do ruiny. Jeżeli lokaut będzie trwał dłużej, to doprowadzi do tego, że pozostaną jedynie zasobne w kapitały firmy. Lokaut ten jednak nie jest w stanie złamać robotników.

Przegląd techniczny.

Amerykańskie pługi motorowe. Nowoczesna technika nie zna niemal granic. Gdzie dawniej wszelkie wysiłki ludzkie okazywały się daremne lub małoskuteczne, tam spieszy dziś technika z pomocną dłonią i niejednokrotnie dokonuje prawie cudów.

Osiągnięte już dotychczas przy pomocy nowoczesnych narzędzi wyniki pozwalają twierdzić, że następuje zwrot przełomowy, i że niebawem nowe olbrzymie tereny, dotąd dziewicze, zmienią się w uprawne role. Interesujące szczegóły z tego zakresu przedstawił niedawno w fachowym odczycie inżynier wiedeński Otto Kasdorf, który od roku objął katedrę konstrukcyi i zastosowania maszyn w wyższej szkole rolniczej w Urugwaju. Gdy przybył do Urugwaju, nie używano tam ani jednego pługa motorowego. Dzisiaj pełni ich służbę przeszło 40, ogólnej wartości 200.000 dolarów. I przez ten jeden rok zdołano uprawić więcej ziemi, aniżeli dawniej w ciągu lat 10. Wedle zestawień prof. Kasdorfa pług motorowy zastępuje 18 zwykłych pługów, 18 robotników i 180 wołów, wymaga zaś do obsługi tylko 2 robotników. Rolnicy używają pługów systemu amerykańskiego i angielskiego, specyalnie dostosowanych do warunków terenu. Wobec coraz większego popytu na narzędzia motorowe, szereg inżynierów pracuje nad udoskonaleniami, a próby ulepszeń dają coraz lepsze wyniki.

Na podstawie osobiście przeprowadzonych doświadczeń dowodzi prof. Kasdorf, że i rolnictwo europejskie musi niebawem uledz gruntownym reformom w kierunku zastosowania motorów, aby dotrzymać kroku postępowi i współzawodnictwu Ameryki.

Wspomnienie pośmiertne. W Sanoku zmarł w dniu 11 września b. r. członek organizacyi metalowców **Ludwik Zieliński**, tokarz z fabryki wagonów w 28 roku życia.

Cześć Jego pamięci!

Z powodu strejków i bojkotów należy omijać następujące miejscowości:

Metalowcy wszystkich kategoryj: Wiener Neustadt (firma **Daimler**); **Rohrbach** nad **Gölsą** (firma **Grundmann; Loosdorf** (firma **Grund i Edward Sturm**; **Raaba** (na Węgrzech) fabryka maszyn; **Niemcy** (wszystkie fabryki).

Blacharze i drikerzy: Kufstein (firma **Bergmann**).

Nożownicy: Linz (firma **Redtbacher**, fabryka noży i nożyc).

Pilnikarze: Wiedeń, Budapeszt.

Odlewacze: Warmsdorf (wszystkie warsztaty); **Harburg** nad **Elbą** (wszystkie zakłady).

Elektromonterzy i pomocnicy: Wiedeń (wszystkie warsztaty); **Bozen** (wszystkie firmy).

Instalatorzy centralnych ogrzewalń i pomocnicy: Chemnitz (Saksonia) — (wszystkie zakłady).

Zgubiono następujące książeczki legitymacyjne:

Józef Kvist, odlewacz. Nr. centr. 48.707, urodzony 16 grudnia 1878 w Zöptau, wstąpił 20 marca 1909 r. w Algensdorf. Rudolf Sabau, ślusarz, Nr. centr. 153.003, ur. 11 października 1883 w St. Iwan, wstąpił 18 marca 1911 w Gracu I. Adolf Hoffman, optyk, Nr. centr. 104.430, ur. 11 czerwca 1891 w Bizamberg, wstąpił 7 listopada 1910 w Wiedniu XVI/5. Ferdynand Berger, ślusarz, Nr. centr. 65.292, ur. 30 października 1892 w Marya-Enzensdorf, wstąpił 25 marca 1910 w Mödling. Aleksander Müller, tokarz. Nr. centr. 45.946, ur. 5 sierpnia 1875 w Tatendorf, wstąpił 10-go kwietnia 1910 w Mödlingu. Karol Altenhuber, tokarz, Nr. centr. 147.825, ur. 3 grudnia 1888 w Wiedniu, wstąpił 25 maja 1907 w Wiedniu X/1. Ulrich Fink, kowal, Nr. centr. 176.441, ur. 22 marca 1872 w Höftein, wstąpił 14 marca 1908 w Wiedniu VIII/2. Karol Prethaller, blacharz, Nr. centr. 113.420, ur. 10 sierpnia 1878 w Wiedniu, wstąpił 24 sierpnia 1908 w Wiedniu II/1. Koloman Wölfler, ślusarz, Nr. centr. 161.176, ur. 30 lutego 1880 w Steinamanger, wstąpił 12 października w Wiedniu II/2. Ferdynand Otepky, pomocnik. Nr. centr. 130.831, ur. 26 lipca 1888 w Besolup, wstąpił 20 października 1906 w Stockerau. Józef Bais, blacharz. Nr. centr. 197.085, ur. 18 listopada 1890 w Pilźnie, wstąpił 20 września 1908 w Pilźnie. Józef Huber, tokarz, Nr. centr. 97.186, ur. 16 września 1874 w Wiedniu, wstąpił 25 czerwca 1910 w Wiedniu 11/1.

Zwraca się uwagę wszystkich kierowników stacyj płatniczych, i kasyerów grup miejscowych, by na powyższe legitymacye żadnych zapomóg nie wypłacali.

Baczność członkowie krakowskiej grupy metalowców!

W niedzielę 24 września o godzinie 10 rano w sali Związku Stowarzyszeń robotniczych przy ul. Filipa l. 2, II piętro, odbędzie się

Poufne zgromadzenie metalowców.

Porządek dzienny:

1. Wybór delegata na Zjazd metalowców w Wiedniu.
2. Sprawa doręczania „Metalowca“ członkom grupy.

O punktualny i liczny udział uprasza

Zarząd.

ADRESY.

Związek metalowców w Austryi. Centrala: Wiedeń V/2, Kohlgasse 27. Telefonu Nr 8634.

Sekretaryat Związku metalowców dla Galicyi oraz **Redakcya i Administracya „Metalowca“:** Kraków, ulica Filipa L. 2, II. piętro. Telefonu nr 1399.

Z przeniesieniem fabryki śrub z Oświęcimia do Sporysza, przeniesioną została również i **grupa miejscowa metalowców.**

Wszelkie listy i korespondencye należy wysyłać pod adresem: **Stefan Pękalski,** Fabryka śrub, **Sporysz,** ost. poczta Żywiec.

Zmiana adresu. Grupa miejscowa metalowców w Boguminie mieści się w restauracyi p. Strzeliskera, Bogumin, dworzec.

Wszelkie pisma i druki należy pod tym adresem wysyłać.

Właściciel: Franciszek Domes. Wydawca: Ludwik Exner. Odpowiedzialny redaktor: Andrzej Teller. Drukarnia Ludowa w Krakowie.